

## Bajka

Jacek Kaczmarski

Był Kraj, co wieki cierpień znał,  
Pieśń pismem blizn pisaną śpiewał,  
A ziemia żyzna mierzwą ciał  
Rodziła myśli jako drzewa.  
Aż powiał nad nią twardy wiatr  
I posiał w glebę plon zatruty.  
Wymarłym wielkim drzewom w ślad  
Skarlałe rodzą się kikuty.

Kto chce - niech zowie borem - sad  
Przyciętych drzewek na rozstaju.  
Nie zmieni tym najprostszej z prawd:  
Nie ma już - drodzy - tego kraju.  
Jest tylko wiatr, bezwzględny wiatr,  
Co nagle w środku nocy budzi  
I, jak spod ziemi - puszcza w świat  
Zupełnie odmienionych ludzi.

Był sobie kraj, był sobie kraj.

Jeden - do góry wzniosłszy dłoń  
Ślepymi strzela Norwidami,  
Lecz tak, by czasem Boże broń!  
Nie trafić kogoś i nie zranić.  
Wedeta robotniczych sag  
Wkłada sukienkę w czarny deseń,  
Choć przecież na rządowy raut  
Zajeżdża białym mercedesem!

Inny bohater wielkich chwil  
Klasyków w służbę władzy wdraża  
I czci wallenrodyczny styl  
Z dwuznaczną miną - na dwóch twarzach.  
Purpurat gnie się zaś co sił  
To przed mundurem, to przed Bogiem,  
Choć już wśród wiernych zawisł był  
Raz biskup, co rozmawiał - z wrogiem!

Był sobie kraj, był sobie kraj.

W tle pożądliwie brzęczy rój  
Komentatorów i pisarzy,  
Co myśl ostatnią zmieniają w gnój,  
Byle w tysiącach egzemplarzy.  
Bo tak dziś przecież musi być!  
Bo oni wiedzą, co się święci!  
Bo trzeba chronić wątłą nić!  
Prawdę przechowa się - w pamięci!

Ginie niewysłowiona myśl,  
A pamięć ginie razem z ciałem.  
O tym, coś widział - mów i pisz!  
- Nic nie widziałem, zapomniałem.  
Więc znowu kiedyś tłumy widm  
Minione nam przypomną zdrady,  
Znowu rozważnym - kurz, jak wstyd  
Zakryje - puste - dno szuflady.

Byliśmy z nimi i wśród nich,  
Lecz każdy się inaczej budzi.  
To dla nas oprawiony sztych□  
Nie ma już - drodzy - dawnych ludzi,  
A dla nich - drodzy - nie ma nas.  
Siedząc przy nawarżonym piwie  
Też opowiedzą sobie baśń,  
Życ będą długo i szczęśliwie.

Był sobie kraj, był sobie kraj.